Rok VI Październik 1931 r. Nr. 10.

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. **Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 10

Rok VI Październik 1931 r. Nr. 10.

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

List Ojca świętego, Piusa XI, do J. Em. Kardynała Schustra, arcybiskupa Medjolańskiego, w sprawie Akcji katolickiej.

(*Acta Apost. Sedis, 1931 str. 145*).

„Księże Kardynale!

Musimy się zająć pokrótce pewnym ustępem słynnego już przemówienia p. Giuratti'ego, wygłoszonego tam (t. j. w Medjolanie) mniej więcej przed tygodniem, ustępem, który dotyczy Naszych, najbardziej Naszych i szczególnie drogich nam spraw, i w którym, bezwiednie może i nie chcący, zwraca się do Nas osobiście, chociaż w tym wypadku pośrednio, ukazując Nam konieczność moralną, powiedzieliśmy — obowiązek sumienia, wypowiedzenia wyraźnie tego, czego wymaga sprawowany przez Nas urząd pasterski.

Powiemy odrazu, że—o ile z osobistego także doświadczenia rozumieliśmy szanownego mówcę — trudnem jest dla Nas po pierwszem wrażeniu (i dlatego zapragnęliśmy stwierdzenia prawdy i zgodności) uznać w tej właśnie, przedstawionej przez niego formie ustęp, który tyle pozostawia do życzenia zarówno w treści

jak i formie. A mówimy to tak, gdyż poza kwalifikowaniem Akcji katolinkiej (ponieważ bez wątpienia o niej chciano mówić), kierowanej przez Hierarchję katolicką i przez Nas, a uznanej za potrzebną i szczególnie dobroczynną, jako „wielkie manewry" i „akcja, może niepotrzebna, a może niebezpieczna"—szanowny mówca zwraca się pozatem do „tych, co dla jej usprawiedliwienia powołują się na jeden z paragrafów Konkordatu". Czyli „ci" oznacza Nas, a jeśli nie jesteśmy sami, to napewno jesteśmy pierwszymi, także chronologicznie, wśród tych, co powoływali się na artykuł 43 (gdyż o ten artykuł chodzi) Konkordatu, artykuł, który wyraźnie właśnie mówi o Akcji katolickiej.

Przejdźmy jednak do sprawy, która nieskończenie więcej Nas obchodzi. Mówi się o pragnieniu także wychowania młodzieży w wierze ojców, i to jest słusznem, a My nie zamierzamy dziś przypominać, ile dobrego wynikło przez działanie na tem polu. Nie będzie jednak zbytecznem zauważyć, że właśnie na tem polu kompetencja i autorytet właściwy i specyficzny należą do Kościoła i że Rząd ma nietylko obowiązek postępować w tem za wskazówkami Urzędu, do tego powołanego przez Boga, lecz Urząd ten wspomagać w praktyce. Jednak to się nie wypełnia, lecz coś raczej przeciwnego sie czyni, gdyż młodzież wystawia się na podszepty nienawiści i nieposzanowania, utrudniając i uniemożliwiając prawie wypełnianie obowiązków religijnych przez wprowadzanie w tym samym czasie wszelkiego rodzaju innych ćwiczeń, przez dopuszczanie do publicznych konkursów gimnastycznych kobiecych, co do których pogaństwo okazywało wyczucie nieprzyzwoitości i niebezpieczeństwa.

Co do Nas, jeśli nie zaniechaliśmy i nie zaniechamy nigdy niczego rozpoczętego dla utrzymania Akcji katolickiej, dzieje się to także i głównie z troskliwości o jak największą zdolność i możliwą pewność zbawienia tej młodzieży, szczególnie miłej Sercu Bożemu,

uzyskując dla niej nietylko to minimum życia chrześcijańskiego, ponadnaturalnego, które ocali ją od rozlewającego się pogaństwa nowego, ale także tej największej obfitości takiego życia, dla którego uzyskania Boski Zbawiciel ogłosił Swoje przyjście: „Ego veni, ut vitam habeant et abundantius habeant"—„Jam przyszedł, aby żywot miały i obficiej miały" (Jan, X, 10). A gdy mówi się o takiem życiu i takiem zbawieniu, można i trzeba powiedzieć o Kościele to, co św. Piotr powiedział o samym Jezusie Chrystusie: „Et non est in aliquo alio salus"—„I nie masz w żadnym zbawienia" (Dz. Ap. IV, 12). Albowiem Kościołowi, a nie komu innemu, powierzył Chrystus mandat i ku temu dał środki: naukę wiary, prawo Boże i kościelne, słowo Boże, Sakramenta święte, modlitwę, cnoty teologiczne i wlane. Zważywszy właśnie tę największą funkcję Kościoła i jego hierarchji — zbawiania i uświęcania — funkcję, dla której od pierwszych dni chrześcijaństwa ludzie świeccy powołani zostali do współpracy w Akcji katolickiej, życzyliśmy sobie, aby nie zabrakło dla niej miejsca i stanowiska naczelnego w Konkordacie.

Podnosi się, albo—jak powiedziano—„zauważa jedynie, że Konkordat ułożony został przez Stolicę Apostolską z Rządem jednolicie faszystowskim i z Państwem w budowie swej faszystowskiem".

Przyjmujemy bardzo chętnie tego rodzaju zastrzeżenia, gdyż jeśli nic nie wiemy, prowadzi ona, wskutek konieczności logicznego wnioskowania, do konkluzji, jakie prawdopodobnie nie leżały w intencjach szanownego mówcy.

Stanowczo odpieramy i uznajemy jako obelżywy dla obu stron kontrahentów wniosek, jaki—fałszywie—mógłby ktokolwiek we Włoszech lub poza niemi uznać za możliwe stąd wyciągnąć, iż Rząd, Państwo zastawiło na Stolicę Apostolską pułapkę.

Nasze wnioski są zresztą prawdziwe i słuszne. Przyjmując postawione zastrzeżenie, trudności (jeśli

te trudności są lub możnaby je przewidzieć) musiałyby więc zależeć od jednego albo drugiego czynnika: albo od tego, co tyczy Rządu i Państwa jednolitego i korporatywnego, albo od tego, co tyczy Rządu i Państwa faszystowskiego.

Poczynając od pierwszego czynnika, nie widzi się, jak mogłaby powstać jakakolwiek trudność. Rząd i Państwo jednolite? Sądzimy, że dobrze rozumiemy to w tym sensie, iż w tem wszystkiem, co jest kompetencją, muszą dać pierwszeństwo państwu, rządowi i od niego zależeć, a zatem jednolitość, którą nazwiemy subjektywną, jest atrybutem państwa, rządu. Nie można jednak mówić o jednolitości objektywnej, to jest w tym sensie, że ogół obywateli musi dać pierwszeństwo państwu i zależeć od niego (gorzej jeszcze, że od niego jedynie lub głównie) w tem wszystkiem, co jest, lub mogłoby być koniecznem dla całego ich życia także indywidualnego, domowego, nadnaturalnego.

Ażeby nie mówić o niczem innem, jak tylko o tem, co Nas obecnie obchodzi, zbyt jest widoczne, że jednolitość rządu i państwa, którаby chciała objąć także życie nadnaturalne, jest oczywistym absurdem w dziedzinie myśli, a byłaby prawdziwą monstrualnością, gdyby zechciała przenieść się w dziedzinę praktyki.

Życie nadnaturalne i wszystko to, co do niego należy (jakieśmy już wyżej zaznaczyli), poczynając od określenia, czem ono jest i co do niego należy, pochodzi od Jezusa Chrystusa Zbawiciela i Pana ludzkości i oddane jest w opiekę Jego Kościołowi i jedynie jemu. Kościół zaś zawsze głosił — słowami i czynami—że Akcja katolicka należy do życia nadprzyrodzonego we współpracy, a stąd i w zależności od hierarchji: do życia nadnaturalnego należy przedewszystkiem przez pracę nad coraz większem doskonaleniem jednostki, a następnie przez coraz ,bardziej wydajną i szeroką pracę apostolską. Kościół głosił to i stoso-

wał już od pierwszych dni chrześcijaństwa, a raczej od samego Jezusa Chrystusa; nauczał tego w ciągu dwudziestu wieków swej egzystencji, zmieniając formy stosownie do wymagań i możliwości różnych czasów i różnych miejsc. Głosiliśmy to i stosowaliśmy w praktyce My sami od początków Naszego Pontyfikatu aż do wczoraj, ucząc ciągle i wpajając w umysły konieczność, legalność i niezastąpienie Akcji katolickiej, gdyż przyjmuje ona udział w konieczności, legalności i nieodzowności Kościoła i jego hierarchji przy tworzeniu i rozwoju życia nadnaturalnego.

Istotnem jest, że z tego wszystkiego wynika, iż Akcja katolicka nie powinna robić polityki. Tegośmy zawsze uczyli i to polecali. Możemy powiedzieć (a mówimy to z głębokiem zadowoleniem), że głos Ojca był słuchany i z posłuszeństwem przyjmowany przez dzieci. Jeśli okazywały się pewne wyjątki lub odstępstwa (prawie nigdy umyślnie), nie wahaliśmy się ganić je i poprawiać: byłoby zbyt niesprawiedliwem generalizować je.

Także istotnem jest również, że Akcja katolicka nie przeszkadza ani może przeszkadzać tym, którzy poświęcają się po chrześcijańsku i po katolicku prawdziwej i dobrej polityce, tej, która bada i wspiera dobro „pólis"—ogółu: Akcja katolicka przygotowuje ich do tego wyśmienicie.

Mówiąc ciągle w pierwszym rzędzie o domniemanych lub mogących stać się domniemanemi trudnościach, pozostaje Nam zobaczyć, czy i jak mogą one pochodzić z korporatywności państwa. Ale zaiste nie widzi nam się, jakie i dlaczego mogłyby nawet być, jeżeli się także zważy, że korporatywność przejawia się w pewnej specjalnej, pokojowej organizacji rozmaitych klas obywateli z większą lub mniejszą ingerencją państwa, prawa, sądownictwa w stosunku do pracy, produkcji i t. p., rozumie się, w porządku naturalnym i świeckim. Tymczasem Akcja katolicka, jak się rze-

kło, pozostaje na gruncie duchowym i nadprzyrodzonym.

Słusznem jednak i widocznem jest, że jak Kościół i jego hierarchja mają prawo i obowiązek tworzyć i kierować Akcją katolicką, tak sami mają prawo i obowiązek organizowania jej sposobami odpowiedniemi dla osiągnięcia swoich celów duchowych i nadprzyrodzonych, stosownie do zwyczajów i wymagań rozmaitych czasów.

Słusznem jest także i widocznem, że Akcja kościoła przez zasadniczą konieczność swego Bożego mandatu sięga i musi sięgać wszędzie tam, gdzie idzie o dobro lub szkodę dla dusz, o cześć lub obrazę Boga, o zachowywanie lub łamanie praw Bożych i kościelnych, o zagadnienie wreszcie i interesy nie zwykłe, materjalne, mechaniczne, ekonomiczne, ale także moralne i nieuniknione wpływy moralne na jednostkę, rodzinę i społeczeństwo.

Stąd jest obowiązek i prawo Kościoła i hierarchji i (w należnym stosunku) Akcji katolickiej wchodzić na grunt robotniczy, pracowniczy, społeczny, lecz nie dla uzurpowania sobie lub wikłania działalności syndykatowej, czy o innej nazwie, która ich nie dotyczy, lecz dla czuwania i pogłębienia wszędzie czci Boga, dobra duszy zawsze i wszędzie, życia nadprzyrodzonego ze wszystkiemi jego dobrodziejstwami.

Wśród tych napewno nie najmniejsze są uświęcenie wewnętrzne i coraz bardziej podnoszona sumienność pracy, wzmożenie cierpliwości, której korni i cierpiący tak bardzo potrzebują, poczucie i praktykowanie braterskiego miłosierdzia chrześcijańskiego i chrześcijańskiej sprawiedliwości wśród jednostek i klas, najściślejsza opieka nad narażoną na niebezpieczeństwa cnotą, zwłaszcza młodzieży.

Działalność korporatywna i Akcja katolicka nie mogłyby co najmniej stykać się, przyjmując tożsamość podmiotu ludzkiego, indywidualnego i kolektywnego;

przyjmując jednak szczerą dobrą wolę i szczere pragnienie dobra z jednej i z drugiej strony, zetknięcie się takie nie będzie mogło być innem, jak tylko z najszczęśliwszym wynikiem skoordynowania wysiłków do największego dobra, możliwie pełnego dobra jednostki, klas, społeczeństwa.

Pozostaje Nam rozpatrzenie drugiego czynnika, tego źródła możliwości mniemanych trudności: rząd, państwo „faszystowskie".

Możemy być bardzo zwięźli. Faszyzm mieni się i chce być katolickim. A więc, aby być katolikami nietylko z samego imienia, ale faktycznie być katolikami prawdziwymi i dobrymi, a nie katolikami z fałszywej nazwy i nie tymi, co w wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół, swoim sposobem mówienia i działania trapią serce Matki i Ojca, smucą braci i deprawują ich swemi złemi przykładami, na to jest jeden tylko środek, jedyny, ale nieodzowny i niezastąpiony: być posłusznym Kościołowi i jego Głowie. To, czego chce Kościół i co czuje Kościół w stosunku do Akcji katolickiej, nie było nigdy wątpliwem, nigdy — trzeba to dobrze powiedzieć — nigdy nie stało się tak oczywistem, jak w czasach dzisiejszych.

Mając nadzieję i modląc się, aby danem było temu Naszemu listowi rozproszyć nieufności i podejrzenia, już niemożliwe do usprawiedliwienia i oczywiście szkodliwe dla zbliżenia się i współpracy, które byłyby pożyteczne dla wszystkich; modląc się, aby było danem wniesienie także pewnej jasności prawdy, a z nią większej łatwości zrozumienia sprawy i pozyskania dla niej woli; zapraszając Ciebie, Księże Kardynale, i wszystkich do modłów na tę Naszą intencję, udzielamy Tobie i wszystkim, którzy w tem wezmą udział, błogosławieństwa apostolskiego.

W Watykanie, 26 kwietnia 1931 r.

Pius P.P. XI.

Motu proprio o kanonicznych wizytacjach seminarjów duchownych.

(Acta Apost. Sedis 1931 r. str. 151).

Do ważniejszych obowiązków Naszego pasterskiego urzędu zaliczamy dążenie, aby seminarja duchowne coraz bardziej odpowiadały wzniosłemu celowi, do którego są przeznaczone; iżby, mianowicie, alumni, którzy mają być kiedyś sługami ołtarza Boga żywego, nauczycielami i pasterzami wiernych, jaśnieli świątobliwem życiem i gruntowną znajomością nauki Bożej.

Wobec tego, po gorącej modlitwie, dojrzałej rozwadze, jak również, po naradzie z Kongregacją Seminarjów i Uniwersytetów, postanowiliśmy w tejże św. Kongregacji i pod jej kierunkiem ustanowić i niniejszem motu proprio ustanawiamy osobny urząd, jaki ma być powierzany duchownemu, który będzie się nazywał Visitator Ordninarius i będzie miał obowiązek wizytowania seminarjów duchownych we Włoszech, (od tych bowiem seminarjów, jak wypada, uważamy za stosowne zacząć). Ponieważ pośród seminarjów włoskich, te, co się zowią regjonalnemi lub międzydiecezjalnemi, w szczególny sposób podlegają Stolicy św., przeto polecamy, by wszystkie one były wizytowane przynajmniej raz na rok przez tego Wizytatora.

Wizytator Ordinarius wedle godności zajmie następne po Sekretarzu tejże św. Kongregacji miejsce i tem samem zostanie zaliczony do konsultorów wspomnianej Kongregacji. Bez względu na zarządzenia przeciwne.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 24 kwietnia 1931 roku, pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

Pius PP. XI.

Używanie paten przy udzielaniu Komunji świętej.

Św. Kongregacja Sakramentów odpowiedziała jednemu z Ks. Ks. Biskupów francuskich dnia 28.X. 1930 roku, co następuje: „Instrukcja św. Kongregacji *Dominus Salvator* wcale nie zabrania akolicie lub służącemu do Mszy św. podtrzymywać pateny podczas u-

dzielania Komunji świętej, byleby zachował on należytą ostrożność przy używaniu tej pateny i nie odwracał jej z góry na dół, żeby partykuł nie uronić" (*Miesięcznik Pasterski Płocki, 1931 Nr. 6*).

Św. Penitencjarja Apostolska.

Dekret o uzyskiwaniu przez chorych odpustów, złączonych z nabożeństwem drogi krzyżowej.

(Acta Apost. Sedis, 1931, str. 167).

Jak wielką pociechą jest dla chorych nabożne rozważanie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa w tem nabożeństwie, które zwiemy *Drogą Krzyżową*, świadczą jednogłośnie ci wszyscy, którzy nad chorymi mają pieczę duchowną. By więc do tej zbawiennej praktyki religijnej pobudzić tych także, którzy z powodu choroby nie mogą regularnie tego nabożeństwa odprawiać, Ojciec święty, Pius XI, na prośbę niżej podpisanego Kardynała Wielkiego Penitencjarza, podczas audjencji dnia 20 bieżącego miesiąca, łaskawie zezwolił, by chorzy, którzy bez wielkiej niedogodności lub trudności nie mogą odprawić *Drogi Krzyżawej* czy to w sposób zwykły, czy też w sposób, przepisany przez Klemensa XIV dnia 26 stycznia 1773 r., to jest przez odmówienie dwadzieścia razy *Ojcze nasz, Zdrowaś, i Chwała Ojcu*, mogli zyskiwać wszystkie odpusty, złączone z tem nabożeństwem, przez pocałowanie krucyfiksu albo nawet przez wejrzenie tylko na krucyfiks poświęcony, podany im przez kapłana lub przez inną osobę, z sercem skruszonem i pobożnem uczuciem oraz przez odmówienie jakiej krótkiej modlitwy, lub aktu strzelistego, związanego z pamiątką Męki i śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejsze ważne jest bez względu na inne przeciwne zarządzenia i bez wydawania specjalnego breve.

Dan w Rzymie, w św. Penitencjarji, dn. 25 marca 1931 r.

(—) *W. Kard. Lauri, Wielki Penitencjarz.*

(—) *I. Teodori, Sekretarz.*

Sw. Kongregacja Soboru.

O Wikarjuszu Generalnym i o Wikarjuszu Kapitulnym.

Na plenarnem posiedzeniu księży Kardynałów, należących do św. Kongregacji Soboru, odbytem w dn. 9 maja 1931 r., przedłożone zostały do roztrzygnięcia, między innemi, następujące wątpliwości:

I. Czy na mocy zasad precedencji przysługują Wikarjuszowi Generalnemu prawa i obowiązki, o których mówi kan. 397;

II. Czy na mocy tejże precedencji Wikarjusz Generalny kanonik wyjęty jest od obowiązku asystowania Biskupowi podczas Mszy św. i innych czynności pontyfikalnych;

III. Czy Wikarjuszowi Kapitulnemu przysługuje z urzędu prawo i obowiązek odprawiania czynności świętych w uroczyste święta roku, o których to czynnościach mówi kan. 397, n. I.

Księża Kardynałowie na powyższe trzy watpliwości odpowiedzieli: *przecząco*. Ojciec św., Pius XI, dnia 10 maja, na audjencji, udzielonej niżej podpisanemu Sekretarzowi, decyzję tę potwierdził.

Dan w Rzymie, z sekretarjatu św. Kongregacji Soboru, dnia 10 maja 1931 r.

(—) *I. Kard. Serafini, Prefekt.*

(—) *I. Bruno, Sekretarz.*

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

W sprawie niesienia pomocy bezrobotnym.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Nr. 5100

Dnia 13 października 1931 r.

Do
Czcigodnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Nadchodząca zima zagraża wielu ludziom widmem głodu i zimna.

I w naszej diecezji, chociaż bezrobocie wystąpi w innych rozmiarach i w różnym stopniu natężenia, aniżeli to ma miejsce w wielkich miastach i ośrodkach przemysłu, niemniej dotknie ono wielu tych, którzy z pracy utrzymywali siebie i swoje rodziny.

W tak ciężkiej chwili niewolno obojętnie spoglądać na skrajną nędzę naszych braci w Chrystusie.

Cały świat katolicki na głos Namiestnika Chrystusowego z zapałem przystąpił do łagodzenia skutków wielkiej katastrofy gospodarczej, jaką przeżywają narody.

W zdrowem społeczeństwie chrześcijańskiem rozbudzać należy konieczność pomocy bliźnim, którzy sami sobie radzić i pomóc nie mogą.

Ofiarną i czynną pomoc bliźniego trzeba w obecnej chwili wydźwignąć na naczelne miejsce w życiu społecznem. Wszak ona jest znamieniem prawdziwych chrześcijan.

Dlatego wzywam Czcigodne Duchowieństwo do podjęcia wytężonej pracy w dziele miłosierdzia chrześcijańskiego.

Nietylko stale należy zachęcać swych parafjan do ofiarności, lecz trzeba wziąć wybitny udział w organizowaniu pomocy dla cierpiących niedostatek.

Odpowiednia nastręcza się sposobność do ożywienia i rozwinięcia pracy w Katolickich Towarzy-

stwach Dobroczynności i okazania pomocy powstającym Komitetom dla Spraw Bezrobocia.

W tych parafjach, w których Katolickie Towarzystwa Dobroczyności nie istnieją, zechce Czcigodne Duchowieństwo całym wpływem poprzeć lokalne Komitety dla bezrobotnych.

W tych zaś parafjach, na terenie których istnieją Towarzystwa Dobroczynności, należy z jednej strony w całej pełni rozwinąć działalność Towarzystw, z drugiej poprzeć akcję Komitetów i dobroczynność Towarzystwa skoordynować z pracą Komitetu, aby jedni i ciż sami nie korzystali ze szkodą innych, z ofiar Komitetu i Towarzystwa Dobroczynności.

(—) *Ks. J. Szych* (—) † *A. SZELĄŻEK*
Kanclerz Biskup Łucki

Przedstawiania planów budowli kościelnych

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Nr. 4350

Dnia 4 września 1931 r.

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów
Diecezji Łuckiej.

Zdarza się niejednokrotnie, iż dla wzniesienia prowizorycznego kościoła lub kaplicy publicznej projektodawcy takiej świątyni nie starają się o wykonanie uprzednie przez uprawnionego do tych funkcji technika planu budowy, — lecz sami sporządzają plan i uskuteczniają budowę bez odpowiedniego zatwierdzenia planu. Kurja zwraca uwagę, że tego rodzaju czynności sprzeciwiają się obowiązującym przepisom ustaw cywilnych i Konkordatu. Przepisy te zachować stanowczo należy. Wymaga tego nietylko porządek prawny, ale także bezpieczeństwo publiczne, — budowle bowiem, wzniesione nie według wskazań fachowców, — mogą się okazać nietrwałymi i zagrażać zawaleniem się na modlących się w świątyni. Niebezpieczeństwo

tego rodzaju jest wielkie podczas burz, które w ostatnich czasach są wszędzie bardzo liczne.

Zechcą przeto Przewielebni Księża Dziekani podać do wiadomości Wiel. Księży Proboszczów,—że istnieje najściślejszy zakaz wznoszenia budynków kościelnych bez planów, które mają być sporządzane przez fachowców, zatwierdzone przez Kurję Biskupią, a potem przez odpowiedni Urząd Dyrekcji Robót Pubjicznych. Kurja nie będzie mogła wystąpić w obronie budynku, jeżeli wzniesiony on będzie bez zachowania przepisów i wskutek tego ulegnie opieczętowaniu.

w z. Szef Sekcji
(—) † *St. Walczykiewicz*
Biskup Sufragan
Wikarjusz Generalny.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Otwarcie Papieskiego Seminarjum Wschodniego w Dubnie.

14 października b. r. w Dubnie, w murach klasztoru po-bernardyńskiego, zostało otwarte Papieskie Seminarjum Wschodnie, w którem będą wychowywali się kapłani dla obrządku wschodnio-słowiańskiego. Na uroczystość przybyli: J. E. Ksiądz Biskup Adolf Szelążek, Pasterz diecezji łuckiej, J. E. Ksiądz Biskup Mikołaj Czarnecki, Wizytator apostolski dla obrządku wsahodnio-słowiańskiego, J. E. Ksiądz Biskup Stefan Walczykiewicz, sufragan łucki, Ksiądz Prałat Józef Muraszko, prepozyt kapituły łuckiej, Ks. Kanonik Antoni Jagłowski, rektor Seminarjum Duchownego w Łucku, O. Machnicki, prowincjał Tow. Jezusowego z Warszawy, O. Sopuch, b. prowincjonał tegoż Towarzystwa, O. Piątkiewicz, superjor OO. Jezuitów obrz. wschodn. z Albertyna, O. Mackiewicz T. J. z Wilna, wielu ka-

płanów obrządku łacińskiego i wschodnio-słowiańskiego. Nadto było obecne duchowieństwo miejscowe w osobach ks. Prałata Stanisława Kuźmińskiego, proboszcza dubieńskiego, ks. Szambelana Andrzeja Kobierskiego, katechety gimnazjum w Dubnie, ks. Wiśniewskiego, proboszcza parafji Wojskowej w Dubnie, O. Dąbrowskiego T. J., rektora Seminarjum Wschodniego, ks. dr. Józefa Buraczewskiego, profesora tegoż Seminarjum.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego, J. E. Ks. Biskup Czarnecki w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił w kościele po-bernardyńskim przy Seminarjum uroczystą Mszę św. w obrządku wschodnio-słowiańskim, po której wygłosił przemówienie w języku ruskim, tłumacząc znaczenie Seminarjum Wschodniego i podkreślając, że będzie ono miało na celu jedynie sprawę Bożą. Podobne myśli rozwinął przemawiający po Jego Ekscelencji w języku polskim ks. prof. dr. Józef Buraczewski. Pienia religijne wykonał chór unicki z Kuśkowiec, parafji, zarządzanej przez ks. Iljana Huka. W kościele znajdował się liczny tłum ludu z pośród miejscowych katolików i nawet w znacznej części ludności prawosławnej.

Po nabożeństwie Ich Ekscelencje z całem duchowieństwem, alumnami pierwszego kursu nowego Seminarjum w liczbie 11-tu, tudzież ze znacznem gronem osób świeckich udali się do gmachu seminaryjnego na otwarcie roku szkolnego. Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Dr. Adolf Szelążek wygłosił dłuższe przemówienie, które przytaczamy w streszczeniu na osobnem miejscu.

Po przemówieniu Najdostojniejszy Pasterz udzielił błogosławieństwa. Następnie ks. Rektor Dąbrowski w asyście djakona biskupiego Awima i przy śpiewie chóru z Kuśkowiec odprawił nabożeństwo błagalne w obrządku wschodnio-słowiańskim. Ks. profesor dr. Józef Buraczewski wygłosił po łacinie źródłowy od-

czyt inauguracyjny o pierwszym Soborze powszechnym w Nicei. Śpiew „Mnohaja lita” na cześć Ojca Świętego i obecnych Pasterzy zakończył uroczystość.

Podczas obiadu, który się odbył w refektarzu klasztornym, Ks. Rektor Dąbrowski wzniósł toast na cześć Ojca Świętego, obecnych Księży Biskupów, ks. Proboszcza Kuźmińskiego i wszystkich, którzy w czemkolwiek się przyczynili do powstania Seminarjum Wschodniego w Dubnie. J. E. Ks. Biskup Szelążek w odpowiedzi wzniósł zdrowie Ks. Rektora i jego współpracowników.

Przebrzmiały uroczystości, i Seminarjum zabrało się do swej cichej, zdala od zgiełku światowego prowadzonej pracy. Alumni jego, niby to ziarno, które zanim owoc wyda, musi zostać zagrzebanem w ziemi, zagrzebali się w modlitwie i pracy do czasu, aż w ich duszach i umysłach przegniją pozostałości światowe i pojawi się pierwiastek nowy, pobudzający do wzrostu i wydawania owocu. Na początek przystąpili pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Czarneckiego do odprawiania rekolekcyj.

Przemówienie J. E. Ks. Biskupa D-ra Adolfa Szelążka.

podczas uroczystości otwarcia Papieskiego Seminarjum Wschodniego w Dubnie.

(W streszczeniu).

W Imię Boże otwieramy Papieskie Seminarjum Wschodnie w Dubnie. Zrodziło się ono z dążenia do jedności w duchu testamentu Pana Jezusa: *Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie.* Jedność ta da się osiągnąć tylko wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę słowa: *aby i oni w nas jedno byli*, czyli tylko w Bogu. Bóg jest punktem jednoczącym, w Nim jednoczyć się należy. Unja to nie coś fantastycznego, ale przywrócenie jedności Kościoła Chrystusowego, prawda

Boża, cześć Boża. Jednoczyć się będą ci, którym o tę cześć nadewszystko chodzi.

Punktem jednoczącym, widzialnym nazewnątrz, jest Namiestnik Chrystusowy, Następca św. Piotra. Do św. Piotra powiedział Pan Jezus: *Jam prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich.* Do niego również powiedział: *Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Właśnie w świecie słowiańskim przechował się tekst, wyrażający tę prawdę w sposób niedopuszczający żadnego tłumaczenia ubocznego, bo w ewangelji, z której korzystali św. Cyryl i Metody, pisanej głagolicą, a przechowywanej obecnie w bibljotece watykańskiej, słowa te brzmią: *Ty jesteś Piotr, a na tym Piotrze zbuduję Kościół mój.*

Dzięki Bogu, że nas doprowadza do jedności i używa Ojca Świętego Piusa XI za narzędzie do tej świętej sprawy. Historja wprowadziła rozłamy do jedynego Kościoła Chrystusowego, jednak ze wszystkich stron dawały się zawsze słyszeć głosy jednostek świętych i szlachetnych, nawołujące do jedności. Obrońcami jedności kościelnej i prymatu Stolicy Apostolskiej byli już w dawnych czasach na Wschodzie św. Atanazy, św. Jan Damasceński i wielu innych. O jedności myśleli i w Rosji tacy ludzie, jak Sołowjew, książęta Trubeccy, baron Wrangel, jakkolwiek poglądy ich w tej sprawie nie były dość wyraziste. Nie będziemy w tej tej chwili roztrząsali kwestji, czy słuszny jest ich pogląd na stosunek wzajemny „dwóch sióstr", Kościoła zachodniego i wschodniego. Powiemy tylko, że jedna czy druga strona musi przecie pierwsza wyciągnąć rękę i wypowiedzieć słowa pojednania. To właśnie czyni Kościół katolicki. Leon XIII nawołuje do pojednania w encyklice *Praeclara* z r. 1894, Pius XI w encyklice *Rerum Orientalium* z r. 1928. Stolica Apostolska, nawołując do jedności, nie rzuca słów w powietrze, lecz czyni, stawia fundamenty do przyszłego zjednoczenia. Pius XI okazał wiele miłości dla narodu rosyjskiego,

śpiesząc mu z pomocą materjalną w czasie głodu, wzywajac cały świat do modlitwy za Rosję, za co Ojcu świętemu dziękowali nawet przedstawiciele wyższej hierarchji prawosławnej. Obecnie przekształcenie założonego w r. 1928 jako diecezjalne Seminarjum Wschodniego w Dubnie na Papieskie jest tak samo wyrazem dążności Ojca świętego do pojednania, nowym kamieniem węgielnym pod gmach przyszłej jedności Kościoła.

Mały to jest zakład, niewielu liczy w obecnej chwili alumnów, ale wielka jest jego przyszłość. Stanowi on początek wielkiej budowy, obliczonej na trwanie wielowiekowe. Daj, Boże, aby ta instytucja odpowiedziała swemu celowi, a odpowiedzieć musi, bo tu się zbiega wola Boża z wolą Namiestnika Chrystusowego. Trzeba, aby instytut ten odpowiedział intencjom Bożym. Wdzięczność się należy J. E. Ks. Biskupowi Czarneckiemu, ks. Rektorowi Dąbrowskiemu i wszystkim współpracownikom, którzy przyczynili się do powstania tego wielkiego dzieła i podjęli się jego prowadzenia. Nie będą się tu mieszać miazmaty obce woli Bożej. Tu jest kuźnia miłości, kuźnia pojednania, to nie niebezpieczeństwo dla kogokolwiek, lecz ratunek. Nie padnie stąd słowo potępienia ani groźby dla nikogo, ani jakiegokolwiek podburzenia do niechęci. Tu panować będzie zrozumienie i miłość, bo to Seminarjum jest wyrazem miłości Ojca świętego. Jak Papież szedł z pomocą Rosji z miłości, tak tu przychodzi z miłości. Stąd jest ten zakład również zadatkiem dobra ogólnego. Nie zachwieje on w niczem praw ojczystych, lecz przyczyni się do dobra Ojczyzny, szerząc zrozumienie się wzajemne pomiędzy jej obywatelami.

Uczniowie tego zakładu mają odbić w sobie ideał kapłana, to znaczy, pracować wespół z Chrystusem Panem. Apostołowie pracowali bezowocnie, gdy pracowali bez Pana Jezusa, lecz zagarnęli połów obfity, gdy On był z nimi. A pracować wespół z Chrystusem to znaczy mieć zawsze czyste sumienie. Wówczas

choćby wybuchła burza, a Pan Jezus zdawał się spać, trzeba wierzyć, że nastąpi uciszenie. Rzeczy wielkich dokonywuje się z trudnością, nie idzie się do nich drogą, usianą różami, lecz po cierniach drogą krzyżową—a to jest właśnie rzecz wielka. Może nie jeden ucierpi przy tej pracy, ale to dzieło ofiar wymaga. Mogą nastąpjć i wstrząsy poważniejsze, ale Chrystus jest z nami w i odpowiedniej chwili każe uciszyć się burzy. Niech Bóg blogosławi temu dziełu i wszystkim, którzy w niem pracować będą.

BIBLJOGRAFJA.

Ks. Dr. Karol Wilk: **Św. Antoni z Padwy**. Jego życie, twórczość i chwała pośmiertna. Lwów, Tow. „Bibljoteka Religijna" 1931. Stron 200 i 7 ilustracyj. Cena 3 zł.

Pracę swoją o św. Antonim oparł autor na zachowanych do dzisiaj zapiskach o życiu Świętego, pisanych za jego życia lub niedługo po jego śmierci. Na podstawie tych zapisków stara się on odtworzyć postać Świętego, jego młodość, życie klasztorne, pracę publiczną i chwałę pośmiertną. Książka ma charakter poważny, naukowy, ale zarazem przedstawia życie i pracę Świętego przystępnie. Dwa obszerne rozdziały poświęcone są kazaniom niedzielnym i świątecznym Świętego. Jest to, o ile wiemy, pierwszy naukowy życiorys św. Antoniego w języku polskim. Polecamy go wszystkim wielbicielom świętego Cudotwórcy.

Zofja Rzepecka: **„W służbie dobra i prawdy"**. Wykłady, przemówienia, listy. Z przedmową J. E. Ks. Biskupa Śląskiego Stanisława Adamskiego. Nadkład Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny Sp. Akc. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15. Cena 4.75 zł.

Nareszcie mamy książkę, na którą tak dawno czekali nasi pracownicy społeczni, a przedewszystkiem panie pracujące w towarzystwach kulturalno-wychowawczych. Potrzebujemy wykładów, materjałów do pogadanek, dyskusji i t. p. wołano ze wszech stron. Nie mamy czasu na własne dłuższe przygotowanie, trzeba nam materjałów praktycznych do natychmiastowego użytku.

Żądaniu temu staje się obecnie zadość z chwilą ukazania się książki p. Rzepeckiej. I więcej, bo pragnienie naszych społeczników zostaje zaspokojone w sposób tak świetny, jak o tem nawet pewnie nie marzyli. Zbiór wykładów i przemówień p. t.: „W służbie dobra i prawdy" nie jest bowiem zwykłym podręcznikiem,

napisanym „od biurka“, przez osobę biegłą może w piórze, ale niekoniecznie doskonałą w bezpośredniem przemawianiu, ale jest utrwaleniem żywego słowa, czołowej przedstawicielki katolickiego ruchu kobiecego w Polsce, która przemawia zwykle podczas najważniejszych uroczystości, zjazdów religijnych, narodowych, społecznych i t. p.

P. Rzepecka w swej długoletniej pracy społecznej zgłębiła najważniejsze kwestje społeczne, a także cieszy się sławą doskonałej mówczyni, która umie porywać tłumy. Znać to w każdem słowie tej książki, tryskającej bezpośredniością przemawiania i głębokością myśli. Pozatem ogromnym walorem książki jest to, że porusza tematy bardzo aktualne, żywo związane z akcją katolicką i ruchem kobiecym i tchnie istotnie głębokiem umiłowaniem dobra i prawdy katolickiej, oraz zrozumieniem obowiązków Polki na wszystkich stanowiskach zawodowych, obywatelskich i społecznych.

Są w niej wykłady utrzymane na wyższym poziomie — dla inteligencji — są i popularne dla młodzieży. To też książka ta będzie użyteczną dla różnego typu organizacyj kobiecych. Pozatem może służyć jako bardzo miła lektura dla dorastającej młodzieży, której otworzy oczy na niejedno życiowe zagadnienie. Szczególną wartość posiada pod tym względem ostatni rozdział „Do młodej o życiu" — będący zbiorem listów, ujętych bardzo zręcznie, bo bez cienia moralizatorstwa.

Nic więc dziwnego, że tak wartościową książkę opatrzył wstępem Ks. Bp. Adamski, wytrawny społecznik oraz pierwszy dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce. Wiedział, że jest ona potrzebna i od dawna wskazywał na to, że p. Rzepecka jest jedną z tych osób, która zdolna jest dać katolickiemu ruchowi kobiecemu w Polsce materjał do rozważań, przemówień i dyskusji o pierwszorzędnej wartości.

Ks. Józef Könn: **Na drogach Pańskich.** Wiązanka myśli ascetycznych dla świata współczesnego na tle życia świętego Alojzego Gonzagi. Tłumaczył z niemieckiego ks. dr. Ildefons Bobicz. Lwów 1931. (Str. 339. Nakładem „Bibljoteki Religijnej". Cena 5.50 zł.).

Książka ta wyszła w oryginale niemieckim jeszcze w r. 1910 (w Kolonji), przekład zaś jej polski pojawił się dopiero teraz, ale tu można zastosować przysłowie, że „lepiej późno, jak nigdy". Rozmyślania te świadczą o głębokiej pobożności autora i jego znajomości ascezy i życia duchownego. Jest to lektura duchowna, budująca i podająca dużo wybornych wskazówek praktycznych, zaczerpniętych głównie z Pisma św. i życia św. Alojzego. Autor poucza nas o odnowieniu życia wewnętrznego, o modlitwie, o nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego, o czystości, o pokorze, posłuszeństwie, o częstem przystepowaniu do św. Sakramentów i t. d

Z książki jego mogą dużo skorzystać także kaznodzieje i katecheci.

Ks. J. Makłowicz **„Nauka wiary i obyczajów dla niższych oddziałów szkół powszechnych“.** Kraków 1931 wyd. VIII str. 160. Cena zł. 1.80. — Tenże — **„Mały Katechizm“.** Kraków 1930 wyd. VII str. 48, cena 50 gr.

Wykład religji nie może się ograniczać tylko na podawaniu wiadomości z dziedziny wiary i obyczajów, ale musi dążyć do tego, żeby wpajane idee stawały się czynem. Podręcznik ks. J. Makłowicza napisany w duchu „Szkoły życia", podaje oprócz opowiadań biblijnych i definicyj katechizmowych także praktyczne ćwiczenia, które ułatwiają przeżycia religijne oraz kształcenie charakteru chrześcijańskiego.

„Mały Katechizm" zawiera 126 dyfinicyj wyjętych z „Nauki wiary i obyczajów", podanych w sposób przystępny dla umysłowości dziecka.

Oba podręczniki są polecone przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.